

## Załącznik nr 1 – Transkrypcja podcastu „Spotkanie z *Innym* – kontekst edukacyjny”

### Spotkanie z *Innym* – kontekst edukacyjny

Martin Buber – austriacki filozof i religioznawca – stwierdził, że „istota ludzka nie jest bytem zwróconym do siebie, lecz do innych; bez powiązania z *Drugim* (Bogiem i ludźmi) nie jest w ogóle człowiekiem. A zatem we właściwy sposób widzi jednostkę ludzką ten, kto ujmuje ją w relacjach do Boga i świata, nie w izolacji od rzeczywistości. Przecież najpierw stwierdzamy, że istnieją inni, a potem dopiero uświadamiamy sobie własne istnienie” (Tarnowski, 2010, s. 253-254). To głęboko humanistyczne przekonanie leży u podstaw filozofii dialogu, która bliska jest pedagogice egzystencjalnej, pedagogice włączającej, pedagogice krytycznej, a także idei animacji kultury. Do czołowych przedstawicieli myśli dialogicznej zalicza się, oprócz Martina Bubera, Franza Rosenzweiga i Emmanuela Levinasa (Gara, 2010, s. 140). Istotny wkład w rozwój problematyki *Innego* wnieśli także Maurice Merleau-Ponty i Hans-Georg Gadamer oraz czołowi postmoderniści: Jean-François Lyotard, Jacques Derrida, Gilles Deleuze, Michel Foucault i Jean Baudrillard, którzy kładli szczególny nacisk na kategorię różnicy, kwestionowali „perspektywę androcentryczną i europocentryczną, otwierając (tym samym – przyp. A.L.) przestrzeń dla edukacji wielokulturowej i międzykulturowej oraz dyskursów emancypacyjnych” (Kwiatkowska-Tybulewicz, 2016, s. 41).

Problematyka *Innego* jest obecna w wielu dyscyplinach naukowych. W filozofii, socjologii, psychologii, antropologii czy pedagogice. Każda z tych dyscyplin będzie nieco inaczej rozumiała pojęcie *Innego* i będzie odnosiła je do odmiennych zakresów, ponieważ *inność* jest kategorią wieloznaczną.



Na początku warto wyjaśnić pewną subtelną, a istotną różnicę zachodzącą między terminami *Inny* i *Obcy*. Terminami, których niekiedy używamy zamiennie, choć wcale nie muszą być one synonimiczne. Otóż nie każdy *Inny* jest *Obcym* i nie każdy *Obcy* jest *Innym*. Ale jeden może stać się drugim: *Inny* – *Obcym*, *Obcy* – *Innym* (Środa, 2020, s. 8). *Obcy* to ktoś, kto nie przynależy do czegoś; ktoś, kto znajduje się poza sferą czyichś zainteresowań, czyjegoś doświadczenia, czyjejs wiedzy. *Obcy* to osoba nie należąca do jakiejś grupy, środowiska, rodziny, to obywatel innego państwa (Welskop, 2014, s. 209-210). *Obcość* ma charakter zewnętrzny, przeciwstawny, zawsze odnosi się do ustanowionych granic (Środa, 2020, s. 8). *Obcy* to ktoś spoza naszego świata, zawierający w sobie radykalną różnicę. Jego obecność narusza ramy, w jakich funkcjonujemy, a to z kolei może wywoływać lęk.

*Inny* natomiast to nie ten (sam), nie taki (sam); drugi, dalszy; odmienny, zmieniony. *Inność* określana jest jako wyraźne odróżnianie się od reszty elementów tego samego rodzaju (Welskop, 2014, s. 210). W przypadku *Obcego* możemy mówić więc o braku przynależności do danej grupy. W wypadku *Innego* mamy zaś do czynienia z osobą wyróżniającą się spośród członków tej samej grupy. *Inny* może znajdować się na marginesie, ale w dalszym ciągu przynależy do zbiorowości. Pozytywnie wartościowany *Inny* nie jest *Obcym*, może nawet stać się *Swoim*. *Inny* zostanie *Obcym*, gdy jest wartościowany negatywnie, gdy jego obecność jest niepokojąca lub zagraża poczuciu bezpieczeństwa (Welskop, 2014, s. 210).

To właśnie postrzeganie *Innego-Obcego* jako dzikusa, ludożercę czy poganina stanowiło uzasadnienie dla niewolnictwa i kolonializmu, który służył, między innymi, cywilizowaniu „niższych” kultur (Pachowicz, 2018, s. 46). Od wieków dehumanizacja *Obcego* sprowadza się do postrzegania go jako mniej ludzkiego, a bardziej zwierzęcego, przynależącego do świata natury. Magdalena Środa pisze:

„Obcości się boimy i dlatego staramy się ją zdehumanizować, odseparować się od niej, budując świat zamieszkały przez naszych. Dehumanizujemy innych, by reprezentowali obcość – separacja jest wtedy i łatwiejsza, i konieczna. Wobec obcych – dodaje profesor Środa – zajmujemy postawę ogrodniczą; pozbywamy się ich jak chwastów albo przycinamy na nasz obraz i podobieństwo” (Środa, 2020, s. 10).

*Inny* posiada cechy, które wyróżniają go spośród członków danej grupy. Jego *inność* często stanowi barierę w kontaktach międzyludzkich. *Inny* obarczony negatywnym stereotypem lub krzywdzącą etykietą może podlegać społecznej marginalizacji, segregacji i wykluczeniu (Pachowicz, 2018, s. 45). W sytuacji odwrotnej, gdy postrzegamy *inność* jako pozytywne zjawisko, dostrzegamy wartości i bogactwo płynące ze spotkania z *Innym*. Takie podejście odnaleźć można właśnie w filozofii akceptacji Levinasa czy filozofii dialogu Tischnera (Pachowicz, 2018, s. 46).

Pojęcie *Innego* jest płynne. Po czym zatem możemy poznać, że mamy do czynienia z *innością*? Joanna Stepaniuk odpowiada na to pytanie w następujący sposób: „Niewątpliwie wówczas, kiedy widzimy coś, co nas dziwi, zaskakuje, niepokoi, śmieszy, szpeci, wzburza, rozwesela i wywołuje skrajnie różne, niespotykane dotąd emocje. Tak więc, aby dany obiekt, osobę, zdarzenie uznać za *inność* (odmienność), niecodziennność, musimy przede wszystkim najpierw jej doświadczyć, a następnie ocenić, czyli dokonać przewartościowania, na podstawie znanych nam dotychczas cech, postaw, zachowań. *Inny* (Odmienny) nie jest więc taki jak my. Jest zupełnie nowym dla nas konstruktem, który, w zależności od naszego postrzegania i wartościowania, jest przez nas albo akceptowany, albo też odrzucany. Dzielimy więc zdarzenia, sytuacje, osoby, na takie które są nam znane, bliskie, cenne i takie, których nie akceptujemy, nie

chcemy i nie pozwalamy im dotrzeć do naszej świadomości” (Stepaniuk, 2020, s. 60).

*Inny* przynależy do świata zewnętrznego, „jest zewnętrżnością, tzn. jest podobny do mnie, ale nie jest tożsamy ze mną, nie jest mną, jest inny niż ja. Innego człowieka odkryć można zatem jedynie jako kogoś zewnętrżnego względem siebie samego, kogoś w kim należy uznać samoistność osobowego istnienia” (Gara, 2010, s. 146). Obcość *Innego* wynika z odmiennego sposobu bycia w świecie. *Inny* jest nieznanym. Nie jest ani wrogiem, ani przyjacielem; jest niepokojącą nieokreślonością. Może pochodzić z innej kultury lub grupy społecznej, być innego wyznania, odróżniać się wyglądem, fizycznością, orientacją seksualną, zamożnością czy światopoglądem. *Inność* stanowi niewyczerpany katalog cech, gdyż zawsze zależy od porządku, który przekracza. Pojawienie się *Innego* zakłóca *status quo*; jest naruszeniem granic „oczywistej” i dobrze znanej rzeczywistości. *Inny* (*inne*) kwestionuje tę rzeczywistość i uświadamia nam, że jest ona jedynie jedną z wielu możliwości.

Kim jest *Inny* w szkole? *Innym* w środowisku szkolnym może być uczeń biedny, chory lub niepełnosprawny, innej orientacji seksualnej, innej wiary lub niewierzący, niedostosowany społecznie, obcy kulturowo, cudzoziemiec, uczeń o specjalnych potrzebach żywieniowych, a także uczeń zdolny (Welskop, 2014, s. 2013). Każda z wymienionych kategorii *inności* posiada swoje determinanty. Dziecko pochodzące z biednej rodziny będzie odróżniało się od pozostałych uczniów na przykład ubiorem, który zostaje desygnatem *inności*. Uczniowie z niepełnosprawnościami mogą być izolowani na różne sposoby. Przez bariery architektoniczne lub nieodpowiednie metody nauczania. Kontakt z grupą rówieśniczą staje się wtedy utrudniony. Wychowankowie o odmiennej orientacji seksualnej w obliczu dominującej większości otrzymują łatkę odmieńca – tego

*Innego*. Ateiści lub osoby innej wiary, które nie obchodzą świąt obrządku katolickiego, są często odsunięte na bok szkolnych uroczystości i pozostawione właściwie bez żadnej alternatywy. Uczniowie niepodporządkowujący się zasadom dyscypliny, automatycznie klasyfikowani są jako *Inni* – niedostosowani. Cechą, która sprawia, że uczeń zostaje uznany za *Innego* może być również jego dieta, odbiegająca dalece od typowego szkolnego menu. „Różnice społeczno-kulturowe także wpływają na powstawanie wielu barier w odbiorze przez rówieśników i nauczycieli. Bariery językowe i nieprzygotowanie nauczycieli sprawiają, że uczniowie inni kulturowo nie są traktowani na równi z pozostałymi” (Welskop, 2014, s. 213). Uczeń zdolny przez to, że pozytywnie „odstaje” od reszty klasy, także staje się *Innym*. Lepszym w danym zakresie, przez co nie takim samym jak *My*. *My* stanowiącym punkt odniesienia dla indywidualnego *Ja*.

Status *Innego* może otrzymać każdy uczeń, który jakąś cechą wyróżnia się na tle grupy. Podstawą nadania mu tego statusu jest czasami inny wygląd, na przykład odstające uszy, rude włosy, chudość lub otyłość; inny sposób wystawiania się, na przykład wada wymowy; czy inny sposób zachowania, na przykład nadpobudliwość ruchowa. „Nie tylko dzieci zwracają baczną uwagę na wyróżniające cechy innych, również nauczyciele kategoryzują uczniów na podstawie wyrazistości ich cech. Spostrzegając takie cechy dziecka, jak jego właściwości fizyczne, sposób komunikowania się, umiejętności społeczne czy ubiór, nauczyciel buduje opinię na jego temat i na jej podstawie określa oczekiwania wobec danego ucznia. Tak uformowane oczekiwania mogą doprowadzić do efektu samospełniającej się przepowiedni (uczeń zaczyna zachowywać się tak, jak oczekuje tego nauczyciel). Rezultatem ukształtowanego wrażenia może być również efekt skamieniałych oczekiwań, gdy nauczyciel *odczytawszy prawdziwe możliwości ucznia, postępuje wobec niego zgodnie z*



*trafną diagnozą, ale nie zmienia swoich oczekiwań, nawet jeśli uczeń z czasem poprawi się lub pogorszy*” (Pachowicz, 2018, s. 52).

U podstaw postrzegania drugiego człowieka jako *Innego* bardzo często leży nasza skłonność do stereotypizacji. „Stereotypy to konstrukty myślowe, będące wynikiem nadmiernej generalizacji. Zawierają one zazwyczaj komponent poznawczy (konkretne informacje), emocjonalny (uczucia) i behawioralny (czyli schematy zachowań) względem obiektu stereotypizacji: osoby, grupy czy zjawiska” (Kozłowski, 2018, s. 71). Jako ludzie z reguły mamy ogromną łatwość tworzenia uogólnionych obrazów na temat poszczególnych osób oraz grup, z których się wywodzą. Stanowi to konsekwencję tzw. myślenia „na skróty”. Na ogół, aby sprawnie funkcjonować, musimy szybko przetwarzać ogromną ilość informacji. Zatem chcąc podjąć w pełni racjonalną decyzję, musielibyśmy przeanalizować świadomie i dokładnie wszystkie możliwe dane, poświęcając tej czynności zdecydowanie więcej czasu niż posiadamy, co prawdopodobnie sprawiłoby, że nasze życie stałoby się niemożliwe. Jeśli nie jesteśmy w stanie analizować wszystkiego, to często podejmujemy szybkie decyzje, bazując na niewielkiej liczbie danych. Niestety, prawidłowość ta dotyczy także postrzegania innych ludzi. W ten sposób rodzą się i trwają stereotypy, także te negatywne, które bardzo trudno przezwyciężyć.

Innym mechanizmem psychologicznym, utrudniającym nam zrozumienie *inności*, jest atrybucja wewnętrzna. Atrybucja wewnętrzna to „skłonność do przypisywania winy za zaistniałą sytuację konkretnej osobie, a nie okolicznościom zewnętrznym” (Kozłowski, 2018, s. 71). Prędzej zarzucimy głupotę lub brak umiejętności kobiecie w aucie, która blokuje ruch, niż pomyślimy, że, na przykład, popsuta się jej skrzynia biegów, źle się czuje lub coś ją bardzo zdenerwowało, więc potrzebuje chwili, żeby uspokoić się i zebrać myśli. Niestety wolimy obwiniać osoby, a nie



niezależne od nich warunki zewnętrzne. Wydaje się, że zarówno przekraczanie stereotypów, jak i unikanie pułapki atrybucji wewnętrznej wymaga od nas sporego wysiłku: intelektualnego i emocjonalnego, a także gotowości do zakwestionowania własnych przekonań – co dla wielu osób nie jest łatwe. Jednak to właśnie refleksyjne podejście i otwarty umysł pozwalają nam się rozwijać, lepiej rozumieć otaczający nas świat oraz zmniejszają prawdopodobieństwo popełniania przez nas błędów. Zwłaszcza tak krzywdzących jak niesprawiedliwa ocena drugiego człowieka.

W kontekście problemu *inności* warto jeszcze wspomnieć o zjawisku etnocentryzmu. „Etnocentryzm to postawa, która uwidacznia się w sytuacjach konfrontacji z inną grupą. Polega ona na przekonaniu, że nasza grupa, w odróżnieniu od pozostałych, jest bardziej wartościowa, pod różnymi względami lepsza, uprzywilejowana i stanowi jednocześnie punkt odniesienia dla oceny innych grup i jednostek” (Kozłowski, 2018, s. 73). Jako istoty społeczne posiadamy silną potrzebę przynależności, mamy również tendencję do stawiania własnej grupy wyżej od pozostałych. Mechanizm ten możemy zaobserwować zarówno wśród kibiców, nieformalnych grup, jak i całych narodów. Z etnocentryzmem wiąże się niebezpieczeństwo schematycznego, uproszczonego i tendencyjnego postrzegania innych zbiorowości, na którego gruncie z łatwością może wykiełkować ziarno nienawiści. Wybitny psycholog Philip Zimbardo zadał sobie następujące pytanie: „Czegóż takiego potrzebują obywatele jednego społeczeństwa, by tak bardzo znienawidzić obywateli drugiego, by chcieć ich odseparować, dręczyć, a nawet zabić?”. Doszedł do następującego wniosku: „Potrzebna jest do tego *nienawistna wyobraźnia*, psychologiczna konstrukcja, która za pomocą propagandy zostaje zagnieżdżona głęboko w umysłach ludzi, przemieniając innych we *Wroga*. Taki obraz stanowi dla żołnierza najpotężniejszy motyw działania, ładując jego karabin amunicją nienawiści i strachu. Obraz

odrażającego wroga, będącego zagrożeniem dla dobrobytu jednostek oraz bezpieczeństwa narodowego, powoduje, że matki i ojcowie wysyłają synów na wojnę, oraz pozwala rządowi tak przestawiać priorytety, by przekuć lemiesz w miecze zniszczenia”.

Zimbardo twierdzi, że: „To wszystko dokonuje się za pomocą słów i obrazów. Można tu nieco zmodyfikować stare porzekadło: kamienie i kije mogą połamać Ci kości, ale wyzwiska nierzadko mogą Cię zabić. Proces zaczyna się od stworzenia stereotypowego obrazu innego człowieka, jego zdehumanizowanego postrzegania jako bezwartościowego, ale zarazem wszechpotężnego. Obcego, istoty demonicznej, abstrakcyjnego potwora, jako fundamentalnego zagrożenia dla czczonych przez nas wartości i przekonań. W obliczu rozpętanego publicznie strachu oraz zbliżającego się zagrożenia ze strony wroga, rozsądni ludzie postępują irracjonalnie, osoby niezależne działają w sposób bezmyślnie konformistyczny, a pacyfiści postępują jak wojownicy. Dramatyczne obrazy przedstawiające wroga na plakatach, telewizji, na okładkach czasopism, w filmach i Internecie odbijają się w zakamarkach układu limbicznego, prymitywnego mózgu wyposażonego w potężne emocje w postaci strachu i nienawiści” (Zimbardo, 2008, s. 33) – pisze Zimbardo. Warto mieć świadomość mocy tworzenia wroga, żeby móc się przed nią bronić.

Przez wieki ludzie na trzy sposoby odnosili się do *Innego*: podejmowali walkę, próbowali się odizolować lub nawiązywali dialog i współpracę. Już dwa i pół tysiąca lat temu grecki historyk Herodot zachęcał do „poznania Innego, wyjścia mu na spotkanie, zamiast odgradzania się od niego. Herodot doszedł do wniosku, że *aby lepiej poznać siebie, trzeba poznać Innych, bo to właśnie Oni są tym zwierciadłem, w którym my się przeglądamy. Aby zrozumieć lepiej samych siebie,*



*trzeba lepiej zrozumieć Innych, móc się z nimi porównać, zmierzyć, skonfrontować” (Pachowicz, 2018, s. 49).*

Z pedagogicznego punktu widzenia spotkanie z *Innym* stwarza okazję do przekraczania i przesuwania granic, eksplorowania nieznanymi obszarów i poszukiwania nowych lub redefiniowania obiektywnych dla danej jednostki znaczeń. Relacja z *Innym* umożliwia wychodzenie poza schematy i rozwijanie krytycznej postawy wobec świata. W dostrzeganiu odmiennych narracji i uznawaniu ich za równoprawne tkwi ogromny potencjał emancypacyjny. Takie podejście tworzy „przestrzeń dla prób przekształcania, transformacji rzeczywistości tak, aby stawała się miejscem bardziej sprawiedliwym i przyjaznym dla ludzi. Tego rodzaju postulaty są szczególnie wyraziście formułowane przez pedagogikę krytyczną, jako wezwanie do zaangażowania w sferze społecznej, realizowania polityki *głosu* pozwalającego na artykulację własnych żądań, przemieszczanie jednostek i grup lokalizowanych na marginesach i wykluczanych ze wspólnoty jako *gorsi inni*. Tak widziana pedagogika i edukacja odbiera samej sobie siłę i prawo do dominacji, przestaje być kolonizatorem zawłaszczającym tożsamości urabianych według określonego wzoru jednostek, a staje się drogą wyzwolenia, uświadomienia sobie własnej opresji i podjęcia prób jej przezwyciężenia” (Rzeźnicka-Krupa, 2013, s. 44).

Jerzy Nikitorowicz podkreśla, że otwartość na *Innego* przyczynia się do budowania „podstaw poczucia wspólnoty gatunku ludzkiego ponad różnicami, które są niezbędne do rozwoju ludzkości w kontekście paradygmatu humanistycznego i związanego z nim paradygmatu współistnienia” (Nikitorowicz, 2019, s. 14). Akceptacja różnorodności i sprzyjająca jej ciekawość poznawcza minimalizują negatywne postawy wobec obcych, ograniczają megalomanię, ksenofobię i zachowania rasistowskie, a także zmniejszają nieuzasadnioną niechęć i lęk.

Uwolnienie się od narzuconych sposobów postrzegania, daje człowiekowi szansę samostanowienia i świadomego kreowania świata, w którym żyje (por. Melosik 2007, s. 381). W perspektywie edukacyjnej istotne jest umożliwienie wychowankowi zbudowania własnej narracji (por. Melosik, 2007, s. 388) i usytuowania jej w kontekście wzorów innej kultury (por. Melosik, 2007, s. 386). Zarówno budowanie własnej narracji, jak i konfrontowanie jej z *innym* jest procesem permanentnym. Wędrowną – jak pisze Zbyszko Melosik – która uczy pokory wobec świata, który jest „zbyt skomplikowany i wewnętrznie sprzeczny, rozproszony i zdecentrowany, aby można go było stotalizować w jedną teorię” (Melosik, 2007, s. 390).



This work is licensed under a Creative Commons Attribution-NonCommercial-ShareAlike 4.0 International License.